

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie Mk. 27, półrocznie Mk. 13.50, kwartalnie Mk. 6.75, miesięcznie Mk. 2.25. Z zagranicą kwartalnie Mk. 7.50

Niedziela, 10 lutego 1918 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie I-iej w tekście Mk. 1.75 l. z wiersz pęt. Jedno-linowy. Nekrologja i Reklamy 75 l. za wiersz pęt. Ogłoszenia zwykłe 50 l. za wiersz pęt. Drobiazgi 70 l. za wiersz pęt.

DRUGA LOTERJA KLASYCZNA

na rzecz Towarzystwa Kulturalno - Oświatowych

23,500 zasadniczych losów, na które pada 11,750 wygranych i 10 premji.

Główna wygrana 350,000 mk. Oplata za cały los 24 mk.

Ciągnięcie I-iej klasy 21 i 22 lutego 1918r.

Losy są już w sprzedaży u p.p. KOLEKTOROW

Zarząd: **Warszawa, Królewska 23**

**1/2 funta Wieprzowiny
dają 2 Naleśniki
w Mleczarni Swięzianka
Piotrkowska 33.**

Ziemia czy dom.

„Kurier Warszawski” w jednym z ostatnich numerów w artykule wstępnym poruszył nader aktualną sprawę, dotyczącą lokaty gotowizny w czasach obecnych.

Autór wspomnianego artykułu, wychodząc z zasady, że wojna zubaża i wprawdzie ogół ludności, lecz i wielu wzbogaciła, zastanawia się nad wartością pieniędzy, które bardzo zasadniczo określa aforyzmem, że w czasach obecnych pieniądź jest wszystkim, jeno pieniądźem być nie chce. I istotnie, zawrotna koszt wojenne, sięgające już dzisiaj sum bałecznych, zniewoliły wszystkie niemal państwa wojnujące do wypuszczenia nadmiaru banknotów i papierów procentowych, w formie obligacji pożyczek państwowych i komunalnych. Po wojnie, gdy nadejdzie chwila regulacji tych pożyczek i pokrycia banknotów, rynek pieniężny między narodowy przesycony będzie papierami i walorami procentowymi, co z konieczności wywoła perturbacje na giełdach i chwiejność kursów. Nasz kraj znajduje się pod tym względem w wyjątkowo gorszym, niż inne kraje, położeniu. Kapitaliści nasi, wyrosli podczas wojny, nagromadzili w swych kasach i portfelach przeważnie walutę rosyjską, która wobec szalejącej w Rosji rewolucji, dewastującej siły finansowe i gospodarstwo kraju, może bardzo znacznie obniżyć kurs rubla. Liczą się już z tem nasi kapitaliści wojenni i poszukują dla swej gotowizny lokaty, która nie naraziłaby ich na poważne straty, mogące wynikać po wojnie z przechowywania pieniędzy w banknotach lub papierach procentowych.

Ruch ten objawia się w dwóch kierunkach: w poszukiwaniu do nabycia nieruchomości wiejskich i miejskich, t. j. ziemi lub domów.

Autór cytowanego artykułu bardzo zasadliwie i gruntownie a wyzerpnięte wybiera oba te kierunki i dochodzi do wniosku, że zjawisko to, wcale mylne oceniania wy-

tuacji powojennej, którą zresztą dziś jeszcze deklaratnie określić nie sposób, grozi bogactwu krajowemu, o ile bezmyślnie i bezplanowo w dalszym ciągu uciążliwie się będzie. Przedewszystkiem autór tego artykułu podkreśla silnie niepożądane emigrację żywołów ziemianiskich do miast i odwrotnie kapitalistów miejskich, nieobeznanych z warunkami gospodarstwa rolnego, na wieś, co w rezultacie zgubne spowodować może następstwa dla naszego rolnictwa.

Rozmiary naszego pisma nie pozwalają nam na przedrukowanie dosłownie całego artykułu. Pestaramy się zatem choć w pobieżnym streszczeniu rzucić nieco światła na ten niezbyt pożądaną objaw.

Ceny ziemi wskutek nadmiernej drożyzny produktów rolnych w wielu okolicach naszego kraju doszły do bałecznej wysokości. Przeciętna natomiast cena włóki ziemi dochodzi do 6000 rb., a w pobliżu wielkich miast jak Warszawa, Łódź, Lublin, Częstochowa do 24,000 a nawet do 30,000 rubli za włókę. Kapitał, włożony w ziemię oprocentowuje się ceną sprzedanych produktów gospodarstwa rolnego. Po wojnie wysokie ceny na te produkty z konieczności władz muszą znacznie zniżyć. Rosła bez względu na to w jaki sposób ukształtowała się ta stosunki wewnętrzne będzie musiała sprzedawać swój nadmiar zboża i środków żywnościowych na opłacenie podatków państwowych i gminnych. Do tego trzeba dodać dowiez środków żywności i zboża z krajów zaocznie wanych, co znów wpłynie na obniżenie cen na rynkach środkowej Europy i tych krajów, które są przeważnie odbiorcami produkcji rolniej. Obniżenie zaś cen tej produkcji wpłynie na zniżenie cen ziemi, dziś sztucznie wygórowanych. W logicznym następstwie faktów nowokreowani ziemianie będą zniweleni albo sprzedawać nabyte świeże majątki ziemskie ze znaczną stratą, lub też usiłować wyelagować z ziemi możliwie największe zyski, pozwalające na pokrycie wydatków gospodarczych i opłat podatków, które z natury rzeczy po wojnie znacznie wzrosną.

Tego zaś rodzaju gospodarka doprowadzi do dewastacji gospodarstw rolnych, obniży ich wydajność i poziom kulturalny naszego rolnictwa, przed wojną już dość wysoki. Co innego dzieje się z nieruchomościami

mięskimi t. j. domami, zwłaszcza po większych miastach.

Dziś wprawdzie domy dają dochód bardzo słaby. Wiele lokali, zwłaszcza większych i sklepów, stoi pustkami, z lokali zajętych lokatorzy, wskutek ogólnego ubożenia ludności miejskiej i nadmiernej drożyzny środków utrzymania, albo wcale komornego nie płać, lub też bardzo nieregularnie. Ceny komornego spadły o połowę, co znów wpłynęło na obniżenie ceny szacunkowej domów. Po wojnie atoli stosunki te radykalnie ulegną zmianie. Z ożywianiem się przemysłu i handlu ożywią się i miasta, zwłaszcza większe, które stana się przyległymi siedliskami władz państwowych swego okręgu. Z konieczności podniesie się cena mieszkań, a z nią i wartość domów. Warszawa np., jako stolica niezależnego państwa, niewątpliwie ożywi się i zaludni o wiele lepiej, niż miało to miejsce za czasów okupacji rosyjskiej. Z tych powodów lokowanie gotowizny w nieruchomościach miejskich może po wojnie okazać się korzystniejszym, niż nabywanie za bardzo drogie pieniądze majątków ziemskich, zwłaszcza przez ludzi, którzy do tej pory nie mieli nic wspólnego z rolnictwem.

Ci bowiem nowo-kreowani właściciele ziemscy rekrutowali się przeważnie z właścicieli hotelów, kinematografów, kupców, pośredników, którzy podczas wojny, spekulując na towarach codziennej potrzeby, perobili fortunę. Są więc między nimi i paskarze, żywieli bardzo na wsi niepożądane.

Centralne Towarzystwo Rolnicze powinno by na emigrację ludności ze wsi do miast bacznie zwrócić uwagę i zawczasu już obmyślić środki zaradcze, by ziemiaństwo nasze zbyt wielkiego nie doznało uszczerbku z powodu napływu na rolę niepożądanych elementów.

St. Jan.

Przepowiednie Łukasieńskiego.

Jak wiadomo oficer wojsk polskich z czasów Królestwa Kongresowego więziony był przez rząd carsko-rosyjski przeszłe pół wieku.

Imię i nazwisko tego oficera: Wa-

lerjana Łukasieńskiego stało się popularnem, dzięki cennej pracy historyka Szymona Askanazego, który obojętnie do pracy tej dodał przyznanek, wykreślony z dzieła o Łukasieńskim przez ówczesną cenzurę warszawską, która z wielkim trudem pracę o Łukasieńskim przepuściła. Łukasieński w więzieniu Szlisselburskiem zebrał rękopisy pamiętnika, który po jego śmierci został opieczątowany i złożony w archiwum Rady Państwa z zastrzeżeniem, że bez wyraźnego pozwolenia cesarza nie może być rozpieczętowany. Pozwolenie takie udało się prof. Askanazemu wyjednać i wręczono mu odpis pamiętnika sporządzonego przez kancelarię Rady państwa.

Wykreślony przez cenzurę warszawską ustęp, jako pozostający w ścisłym związku z wypadkami obecnie przeżywanymi, podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu:

„Jeżeli podniosę mój wzrok w górę, widzę tam zbierające się czarne chmury, grożące huraganem i piorunami. Jeżeli nakłonię moją głowę i przyłożę ucho, słyszę głos spragnionej ziemi, wołający krwi. Będzie miłośniwy, czyli najlenniejsze nasłonna, rzucane na tę ziemię, nie mogą wzrastąć, nie będąc oblane potokami krwi i skroplone łzami ludzkimi. Tweja tylko mądrość i potężna prawica, mogą zhać biedne i obłąkane ludy. Jeżeli Ty odświesz im swej pomocy, zostawiasz ich i grzymskim rozchukanych namiętności, to wszystkie nieszczęścia zleją się na nich tak, że niebezpieczeństwo wzajemnie, przemienia w pustynię swoje dziś kwitujące kraje. Wówczas ulrzy świat z zadziwieniem wyzuta z swoich ozdób Europe, jak biblijna wdowa we włosienicy i z głową, pożywaną popiołem, siedzącą na rozwalinach swych dawniej kwitujących miast i oplakującą śmierć swoich dzieci, przypominając przeszłą wielkość, chwałę i bogactwa, które jej pierwszeństwo w świecie dawały.

„Nastąpi wojna. Jeżeli będzie ona regularna, jak zwyczajnie bywa między dwoma rządami, to można przewidzieć jej skutki i koniec. Lecz jeżeli przymiesz się rewolucja, to nikt nie jest w możności przewidzieć tych wstrząśnień, klęsk i nieszczęść jakie zleją się nie tylko na Rosję, Europę, a może i na dalsze kraje, również gdzie i kiedy będzie ich koniec. Napoleon często powtarzał: wszystko dla ludu, a nie przez lud.”

Sprawiedliwość tej aksjomy uzna w swoim czasie rząd rosyjski, który uzbraja narodowości, religię i kasty jedną przeciw drugiej. Może niedaleko jest ten czas, w którym lud wiejski na Litwie, ośmielony i tajnie podburzony przez pewnych ludzi, rzuci się wymordować szlachtę i zabierze ich majątki. Zły przykład, podsycony chciwością, prędko i łatwo przejdzie do Rosji. To będzie czas, w którym, chociaż późno, spełnią się słowa Napoleona I: „Rosja jest popełniona w przepaść; przeznaczenie jej wypełni się.” Nastanie dzień sadu i rachunku. Rosja będzie zmuszona wypłacić się do ostatnich szelągów za zgwałcenie praw boskich i ludzkich, nie tylko względem obcych narodów, ale nawet względem własnych ludów...

KOLEKTORZY

czytanie ogłoszenie
E. LICHTENSTEIN I S-ka
na stronie 4-aj (ostatniej)

„Doświadczenie jasno przekonane polaków, że nie tylko pod rządem, lecz pod wpływem Rosji. Polska nie może być spokojna i zadowolona. Stała się orężem powstawszy, walczyć będą z powiększonym zapalem za swoją niepodległość, dopóki nie będą wolnymi.

„Polska konieczna musi i będzie odłączona od Rosji. Bezpieczeństwo Europy, jej przyszła spokołość, wymagają tego, aby Polska mogła i rządziła zastąpiła ją od Rosji, tak, jak dawniej zastąpiła ją od Turków i tatarów. Taki był plan Napoleona I-go przy zacięciu wojny 1812 roku. Dopóki ten plan wykonany nie będzie, Europa zostanie w obawie. Rosja jest państwem jedynowładnym i wrośkownym, a zatem i duch i dążenie jej: wojna i zdobycze. Pomimo wszystkich reform i chęci cesarza utrzymać pokój z innymi narodami, ona nie zmieni swego dawnego ducha. Sama lubiaby pokój, ale władca będzie zmuszony prowadzić wojnę.

„Wkrótce spodziewam się stać na tronie Wszechmocnego... Presję będą nie kary, nie zemsty, a nawet nie surowej sprawiedliwości, lecz tylko... zgody, pokoju i błogosławieństwa dla obu narodów (Polski i Rosji), gdyż, będąc sąsiadami, nie będą nigdy używać pomyślności, jeżeli zachowają dawną nienawiść i będą szkodzić sobie wzajemnie.

Ustęp powyższy pisany był wiaśnierznie przez Łukasiewskiego na Nowy Rok 1864. Podałem go tutaj dosłownie wedle rzeczenia, będącego w mem posiadaniu, urzędowej kopji petersburskiej z czerwca 1907 r.

Kronika

— **Spóźniona odpowiedź.** — Ks. arcybiskup trzykrotnie zwracał się do Kurji rzymskiej z zapytaniem, jakie stanowisko ma zająć wobec obecnych wypadków. Dopiero teraz nadeszła spóźniona odpowiedź z Rzymu, d. zwołująca na współudział, ja-

żeli tego konieczność wymaga, interesy Kościoła i narodu, przyezym Kurja zaleca stanowisko ściśle neutralne wobec wydarzeń politycznych i wojennych.

— **Pensje w ministerjach.** Na posiedzeniu gabinetu określono w formie ostatecznej kategorie i wysokości płac, jakie pobierać będą funkcjonariusze rządu, poczynsz od prezesa ministrów, a skończywszy na kancelistach. Według przyjętej tabeli listnie będzie 11 kategorii płac, które jednak nie są równoznaczne z rangami urzędniczymi. Kategorie te są następujące: 1) prezes ministrów — 4 000 mk., miesięcznie, 2) ministrowie — 2,500 mk., 3) wiceministrowie — 1 800 mk., 4) szefowie sekcji — 1 000 mk., 5a) naczelnicy wydziałów — 1 200 mk., 5b) radcy ministerjalni — 1 000 mk., 6) starsi referenci, naczelnicy rachuby (buchalterji) — 800 mk., 7) referenci, zastępcy naczelników rachuby naczelnicy kancelarii — 700 mk., 8) pomocnicy referentów, kontrolerzy, zastępcy naczelników kasy i naczelników kancelarii — 500 mk., 9) sekretarze, starsi rachmistrze (buchalterzy), starsi skarbnicy — 400 mk., 10) pomocnicy sekretarzy, rachmistrzy, pomocnicy skarbników i starsi kanceliści — 300 mk., 11) pomocnicy skarbników, pomocnicy rachmistrzów i kanceliści — 200 mk. Wszystkie te płace zawierają już 25 proc. dodatk drożyznany, który odpadnie po wojnie.

— **Jakoby malacy w Medlinie.** Polski Komitet Opieki nad Jacekami (Mazowiecka 7) zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o nadawanie ofiar w gotówce, żywności, odzieży, książkach i rzemiołach dla jaceków polaków w Medlinie.

Wśród iaceków polaków znajduje się spora ilość kobiet i dzieci, a nawet niemowląt. Komitet uprasza więc o suknia kobiece i dziecięce i o wyprawki dla niemowląt. Wszelkie ofiary Komitet przesyła niezwłocznie do obozu.

— **Z Wydziału szkolnictwa.** Z powodu nawały pracy, jaka czeka

komisję do spraw lokalii szkolnych przy Wydziale szkolnictwa, postanowiono dekontować jeszcze trzech nowych członków. Opracowane wzór kwestionariusza, który zostanie przesłany kierownikom szkół miejskich.

— **Podatek repartycyjny.** Rozkład podatku repartycyjnego, celem pokrycia należnego na miasto Łódź za rok 1917 kontyngensu, zgodnie z zatwierdzonym przez władze nadzorcze i ogłoszonym obecnie regulaminem z dnia 3 b. m. jest na ukończeniu. Od kilku dni Magistrat rozsyła odpowiednie nakazy płatnicze.

Podatek należy wpłacać w ciągu 14 dni od dnia doręczenia nakazu do kasy podatkowej miejskiej przy ulicy Piotrkowskiej Nr 6 (na I piętrze) w godzinach od 9 rano do 12 i pół w południe, gdyż w razie niuiszenia go w terminie, płatnik obłożony będzie dodatkami w wysokości 15 pr. i egzekwowany.

— **Zrzeczenie się mandatu.** Jak się dowiadujemy, radny miasta p. Kazimierz Graliński wyśosiwał list do Rady Miejskiej, w którym zaznacza, iż zrzeka się mandatu.

— **Szkola sztuk pięknych.** Założona w Łodzi przez artystę malarza, Ryszarda Radwańskiego, wychowawca Akademii Krakowskiej, szkola sztuk pięknych rozwija się pomyślnie. Nagrodzony medalami na konkursach, weseń takich mistrzów, jak Rafat, Axentowicz, Wyczółkowski i Malezewski, studjuszyn następnie w Rzymskiej Rządowej Akademii sztuk pięknych, napewno posiada tę kulturę artystyczną, która czyni go odpowiednim kierownikiem wspomnianej szkoły. Szkoła liczy obecnie 30 studjantów: podzielona jest na dwa oddziały: niższy i wyższy.

Program wyższego kursu obejmuje rysunek z żywego modelu, malarstwo i krajobraz.

Na niższym kursie wzięto pod uwagę przede wszystkim rysunek, który będąc ważnym czynnikiem dydaktycznym w rozwoju myślowym, stanowi nie tylko pewny fundament dla dalszych studjów malarskich, ale jednocześnie wpływa korzystnie na wyrobienie smaku estetycznego i wrażliwości na piękno — arcyzmotów,

tak rządko dziś spotykanych wśród naszej inteligencji.

Dowiadujemy się, iż p. Radwański nosi się z myślą rozszerzenia programu szkoły, wprowadzając oddziały rzeźby i nauk pomocniczych: anatomii artystycznej, perspektywy, nauki o stylach i historii sztuki.

Wierzymy, że tak postawiona szkoła przyniesie prawdziwą korzyść naszemu miastu. Wiemy jednak, ile podobne urządzenie szkoły wymaga nakładu pracy i pieniędzy. Zwracamy przeto uwagę czynników miarodajnych i zapytujemy, czy nie byłoby wskazane zainteresować się tą instytucją szerzej i dopomóc jej do dalszego rozwoju.

— **Z Kuratorium szkół elementarnych.** Na onegdajszym posiedzeniu kuratorium pod przewodnictwem inż. Koźmińskiego rozważano sprawę lokalii szkolnych, przy czem postanowiono, aby kuratorowie podczas odwiedzin lokalii szkolnych zwracali uwagę na higieniczny stan tychże. Utworzona ma też być specjalna komisja, która zajmie się zbieraniem stanu lokalii szkolnych.

Dalszy ciąg obrad zajęła sprawa rozwoju fizycznego działu szkolnej. Postanowiono zwrócić się do Magistratu z prośbą, aby urządzone zostały w kilku punktach miasta placce do gry i ćwiczeń gimnastycznych dla dzieci szkolnych.

Pozostała ilość trepów rozdana będzie pomiędzy biedne dzieci szkolne w przyszłym tygodniu.

— **Polski wieczór odczytowy.** We środę, dnia 13-go b. m. o godz. 8-aj wiecz. w lokalu Łódzkiego Esperanckiego T-wa, (Długa 30), odbędzie się bezpłatny wieczór odczytowy, w głównej mierze poświęcony nauczycielstwu miejscowemu.

— **Lustracja dziecińców.** Prezes O. R. O. Ł. p. Ant. Stamirowski, wraz z przewodniczącą Komitetu „Wiedza dla dzieci” p. Grabowską i ks. prał. Tymienieckim, wyjechali w tych dniach w objazd dla inspekcji dziecińców łódzkich.

— **Z Komitetu Zagonków.** Do dnia 1 marca uskutecznią się wznawianie dzierżaw starym zagonkarzom. W początkach marca objazdowani będą dzierżawcy, ziemię których bądź co-

Z tygodnia.

List i raport Boruty. — Bezcelność żydowska — Stare szparagły.

Było to w jeden z owych dni, co mogła iście londyńska napelniała ulice naszego grodu, zwanego ongi bawelnianym, lecz dziś zastępującym chyba na nazwę „urbs judaica.”

Wracałem do domu tramwajem, rozmyślając, jakiby temat wybrać do feljetonu z tygodnia, z całego szeregu spraw i sprawozdań, ciskających się pod pióro, a co jedna to sensacyjniej-szych.

Wyręczył mnie Imci pan Boruta, diabeł polski, osiadły w lochu pod Łęczycą.

Zaledwie zeszedłem z tramwaju, na przystanku podbiegło do mnie jakieś półdable weneckie, kuso o-dziane i uchylające barecika, łudząco przypominające trójgłówny kapelusz, wręczyło dużą szarą kopertę, zapieczętowaną lakiem, z wyciśniętą na nim pieczęcią herbowa. Zamkną orjentowałem się w sytuacji, półdjabie znikło mi z oczu.

Odebrałem wrażenie, jakgdyby rozwinęło się we mgle, gęsto zaświecającej ulicy i poczułem silny zapach siarki.

Po powrocie do domu, otworzyłem kopertę i wyjąłem z niej list, pisany czerwonym atramentem treści następującej:

Wielce miłościwy panie bracie! Jako in illo tempore szlachcie ziemie łęczyckiej, sądząc po nazwisku tu-sze sobie, że mam do czynienia z bratem szlachcicem natus choć non posesionatus, jak wielu z dawnej szlachty polskiej, wyrugowanej z obo-wyższy przez ochelary i karczmarzy, dziś zaś... Wiesz, że baronów i baronów i baronów. Ale to do rzeczy

nie należy. Otóż zapraszam miłościwego Imci pana brata na poufną pogawiedkę do zajazdu Mantouffa przy lampie starego węgryzyna, z którego słyna piwnica tego zajazdu. Proszę się nie obawiać. Żaden złowrogi casus nie zagrozi ani duszy ani ciała miłościwego Imci pana brata, na co daje solenne „verbum nobile”, semper obowiązujące każdego szlachcica, ehooby nie tylko żydowskim ale i piekła był słuzalcem.

m. p. Boruta
diabeł polski z pod Łęczycy.

Zaciekawiony, przyznaje nie bez pewnej obawy, udałem się na wskazane miejsce. Przyjął mnie uprzejmie tegi szlachcice, odziany w sutą bekieszę, futrem podbitą i zaprosił do swego numeru, gdzie, przedstawwszy się uprzednie z malina i herbem, zaczął podać wino. Skoro usiedliśmy i bursztynowego aromatycznego płynu pokosztowali, nie tracąc czasu, Boruta tak rzecz zagał:

Illo tempore, kiedy na waszmość pana żywet prolektu jeszcze nie było, polewatem na dusze pewnego bardzo dumnego wojewody, który wszelką cenę chciał zostać hetmanem. Lecz pomimo wydanego mi cyregrafu wzamian depomoczenia mu do pozyskania buławy, wykrocił mi się szlachcie, chwyciwszy w stanowe chwili. To, co zawsze i przy każdej okazji kruszył moc piekielną. Za to że nieczęcznie wziętem się do rzeczy, władca piekiel zabronił mi ukazywać się na ziemi przez długie, bardzo długie lata.

Dopiero przed paru tygodniami wezwał mnie do siebie i rozkazał: Jako urodzony niegdys w Polsce, musisz dobrze znać polaków, idź więc pomiędzy nich i zbadać, co się tam dzieje.

Dawno musiałem tegich diabłów posyłać, by z Polski zlewieć będą parę duszyzek, później było lepiej, lecz teraz od pewnego czasu dusze napływają do piekła masami z Polski, bez diabelskiej pomocy, dzięki żydom, zalewającym Polskę coraz bardziej rozpęsanymi zastępami swych ws półwyznawców i przyjaściół.

Diabli nie tam zarobić nie mogą i grozą mi strajkiem.

Iż więc i jak najrychlejsz złoźmi szczegóły raport, bo za dwa tygodnie bezrobocie grozi piekłu. Wszyscy pomarniejemy, skoro diabli przestana palić pod kottami.

Wylazłem więc ze swej dziury pod Łęczycą i stante pedes zawedrowałem do znanego mi niegdys handlu Moska, który szynkował wódkę i piwem, ale miewał i wcale niezły tróćniaczek. By tam zasięgnąć języka. Zamiast usłużnego żydka w halacie, znalazłem jakiegoś kuso o-dzianego kapcana z brylantowymi pierścieniami na palcach, traktującego mnie protekcyjnie.

Gdy się go zapytałem, jakiej jest narodowości, be mówił bestja łamana polszczyzną, zawołał z dumą: Ich bin judische Mann, ruskij poddannyj.

— Więc nie polak?

Co to jest polak, to łapsardak, skazany na to, by nam służył, jak owca, co una ma szubę nie dla siebie, lecz na to, by ją strzygli ci, co mają spryt. My tu teraz pany nie-długie wszystko zagarniemy w swoje ręce i wszyscy polaki tańczyć będą, jak mi zagramy. Nie wierysz pan, jedź pan do Łodzi. Tam żydzi wszystkim rządzą, a polaki pokornie ich słuchają i robią, co żydzi każą. Nie pozwólą grać teatrowi jaki kawałek, to on musi zaraz usłuchać.

Nie wierzy pan. Zeszły tydzień byłem w Łodzi, grali w teater polski „Konstytucja” Gorezyńskiego, w której jest taki kawałek antysemitki, ale dyrektor teatru go wyrzucił.

Żydzi łódzcy jednak zbojkotowali sztukę i po trzech przedstawieniach usunęli ją z afisza. Widzi pan, co to dziś żydy znaczą.

Na takie dietum verbum wybrałem się do Łodzi, a przeczytawszy w waszym piśmie artykuł Jacka Sopli-cy, udałem się do waszmości pana, by raczył objaśnić może, czy to prawda, że podobno dyrektor teatru polskiego jest polakiem ale nie natus, bo pochodzi podobno z izraelitów.

Byłem dziś w jednym z urzędów polskich w Łodzi, na kogo się nie natknąłem, wszystko to byli żydzi, traktujący mnie protekcyjnie i bardzo nieżyczliwie. Widocznie z rzeji mojej szlachciekiej miny i postawy.

— Wszystko to prawda, odparłem.

W Warszawie z ową „Konstytucją” Gorezyńskiego było jeszcze gorzej. Reżyseria warszawskiego teatru „Rozmaitości”, prowadzonego pod dyktando rżennych polaków; pod opieką polskich władz miejskich, na żądanie żydów usunęła ową antysemitkę z rżekom scenę. Jednakże na skutek protestu prasy polskiej przywróciła ją w następnych przedstawieniach. Wówczas studenci uniwersytetu warszawskiego — żydzi nacjonalisci zrobili awanturę w teatrze i reżyserja musiała sztukę w pełni powodzenia usunąć z afisza.

— Co to za jedni ci nacjonalisci?

— Żydzi, nareduwcy, domagający się, by żydów w Polsce uznać za narod odrębny, mający prawo do utworzenia na naszej ziemi jakiejś potwornej Judeo-Polski

neji prywatni ofiarodawcy, bądź wyłączone z pod zagonków z powodu nieuregulowania głaży, potrzeb brukarskich lub dla zasilenia Instytutu Dobroczynnych. Od połowy marca w miarę napływu ziemi będą obdzielani zagonkami wszyscy bez wyjątku potrzebujący.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godzinie 3 po poł. „Hamlet” tragedia w 10 obrazach Szekspira po scenach popularnych.

Wieczorem o godzinie 7-oj i pół wesoła komedia Michała Bałuckiego w 3-ach aktach „Dom otwarty”.

Tournée artystyczne prof. H. Melcera.

Prof. Henryk Melcer z Warszawy odbył tournée artystyczne w większych miastach w Galicji.

O ostatnich 2 koncertach prof. Melcera w Krakowie pisze „Naprzód” z dnia 24 stycznia (№ 20). Profesor Melcer wielki program koncertu szopenowskiego wykonał wspaniale, zdobywając ogromne powodzenie. Jest on wybitnym szopenistą, nie wpada w czułość, w namiętny wielki liryzm, tak chętnie u nas praktykowany, pojmuje Szopena po bohater-sku wydobywając na pierwszy plan tragiczne nuty tej muzyki.

Kładzie nacisk na silne męskie akcenty polskiego mistrza. Melcer z wielką miarą i rzadkim smakiem umie, odtworzyć Szopena, budować logicznie swą interpretację, a przytem nie pozbawia się tych romantycznych wybuchów, w jakie oblała muza Szopena.

Gra prof. Melcera pełna rzutów barokowych, nacechowana najczulszemi przejęciami i rozmachem, pełna jasnej prostoty i dojrzałej siły, porywała słuchaczy, nie wypełniających salę „Sokola”. — Artysta zmuszony do powtarzania niektórych kompozycji, po koncercie zaś nie chciał pójść z estrady.

Dawno już nie słyszeliśmy tak dobrej a zarazem tak polskiej muzyki.

— **Przedew.** Waszmość duby smalone, zachnął się Boruta.

Za moich czasów, kiedy żyłem na ziemi i nie służyłem jeszcze piekła, żydzi handlowali sobie czem mogli, ale do polityki nie mieszcali się wcale, i nikt się też do nich nie wtracał. Urządzali się w swoim środowisku, jak chcieli.

Też to, co teraz widzę, wcześniej, czy później, na uciele piekła, skrupić się może na ich własnej skórze. — To też dlatego budzimy nasz naród z uśpienia, by póki czas jeszcze otrząsnął się z tej opieki żydowskiej.

Gdyby bowiem deszcz u nas do pogromów, byłoby to największą nieszczęściem dla naszej umęczonej nad wyraz Polski i uwłaceniem dla jej wiekowych tradycji.

— A uciecha dla piekła, przewat mi Boruta. Po tem, co słyszę i co widziałem, dochodzę do przekonania, że z żydami w Polsce sam Luceypr nie poradzi. Powiedz mi przecież waszmość, może ta „Konstytucja” Gerczyńskiego nie jest warta?

— Przeciwnie, wszystkie uczciwe pisma polskie przyznały jednomyślnie, że wiele bardzo posiada zalet i pochwalili dobrą sceniczną jej budowę. Naturalnie, pisma judofilskie lub redagowane przez żydów schlały ją niemiłosiernie.

Też już bezczelność, przechodząca wszelkie granice.

Takich bezczelności więcej naliczyć by można, jak np. nadużywanie naszych hasel narodowych i drogie nam imion naszych mężów, zasłużonych Ojczyźnie, dla celów czysto goszolarskich. Po firmach żydowskich i w sklepach judaiflowi się od kapturów, kalendarzyków i tym podobnych przedmiotów pod nazwą: niepodległość Polski, kaptur Konstytucyjny, z portretami bohaterów

Jak nas informują, prof. H. Melcer zamierza w pierwszych dniach marca r. b. wystąpić w Łodzi z koncertem poświęconym wyłącznie utworom Szopena.

Z Kijowa—przez front do Piotrkowa.

W tych dniach powrócił z Kijowa do Piotrkowa, przeprawiający się przez front, student p. F. Podalemy za „Gazeta Narodowa” garść charakterystycznych szczegółów:

P. F., którego woja nastąpiła w Rosji, w sierpniu r. ub. przemieścił się z Moskwy do Kijowa, aby tam czekać na dogodną sposobność najszybszego przedostania się do swoich. Upragniony plan mógł przeprowadzić dopiero w drugiej połowie grudnia r. ub. gdy rozprężenie na tyłach i stan faktyczny, a następnie formalnego zawieszenia broni na froncie dawały widoki powodzenia tak ryzykownej bądź co bądź podróży.

Ogólny chaos, w jakim tonie Rosja, dał się dotkliwie odczuć w Kijowie przedewszystkiem w sprawie bezpieczeństwa publicznego, które prawie nie istnieje. Bandy zdemoralizowanego żołnierstwa grabia do woli co się da, depuszczając się przytem wyzyskiwanym nadużyć. — Mieszkańcy Kijowa nie jest pewny swego życia i mienia. Zdarza się, że w biały dzień żołdak ścignie przechodźni futro, ubrania lub zabierze pieniądze, przyłożywszy mu rewolwer do skroni. Pod tym względem rewolucja nie wprowadziła żadnych zmian, chyba na gorsze. Zdarzyło się np., że w Kijowie żołnierze ograbili na ulicy pewną pannę, zabierając z niej wszystko. Istniejące wprowadziła milicja miejska, lecz ta, zamiast spieszyć z pomocą zapadniętemu, usunęła się, nie chcąc popadać w ryzykowny konflikt z rozwydrzonymi żołdactwem.

Ze w Kijowie panuje niesłychana drożyzna, o tem nie trzeba wspominać. Ceny doszły tam do fantastycznej wprost wysokości, zwłaszcza obuwia i ubrania. Pod tym wzglę-

z pod Maciejowie, z orłami polskimi, sprzedawanych przez tych samych żydów, którzy w roku 1905 orla polskiego nazywali „białą gęsią” i urągali mu bezczelnie.

Tęże już zadużo. Darni waszmość, choć djabłem jestem, ale djabłem polskim, co kocha nasze szare nielub, i radby od czasu do czasu wchłonąć w nozdrza zapach polskich łanów, wylaczanych pszenicą, porabrzanych żytem, jednak depoki nie zmienia się stosunki na tej ziemi na lepsze, uciekam do swego lachu pod Łęczycę i nie wychyla zeń nosa choćby mi nawet Luceypr groził ciężkimi karami.

Powróciwszy do domu, aby ochłodzić z wrażenia, zacząłem stare przebranie szpargały, w których znalazłem taki wiersz:

„Pawłem narodów byłam i papuga,
Do matki Polski wolał syn wybrany.

Kiedy w niewoli pędziła noc
Długa,

Przez złych sąsiadów zakuta
W kajdany.

Miał orłów silnych z piastowego
Gniazda,

Jane orliki drobne ślatywały,
Zbiadła, moczarna ongi, Polski

gwiazda,

Podłady dziadów szczytne ideały,
Orliki wrzaskiem napelnily ziemie

Bo to podłojsze pono bywa pło-

mie,

Lecz skore śmiało cudze pióra
Zrzucił,

I wraz z orłami pisał ośców za-

nuci,

Zaprawi się do lotu, śmiejąc się
Strzelił,

Stanie w szeregu krzywd naszych
Mścicieli.

Janusz.

dem stosunki tutaj są, mimo wszystko, znacznie lepsze, niż w Rosji wogóle.

Był też Kijów widownią walk domowych między wojskami bolszewickimi a Kierieńskiemi.

Na ulicach Kijowa dzień w dzień rozlegały się strzały, budowano okopy, na miasto padały polski artylerji bolszewickiej. Można sobie wyobrazić, co w tych burzliwych czasach przeżyli mieszkańcy Kijowa. Nie trzeba dodawać, że dotyczy to w pierwszym rzędzie polaków, którzy, znienawidzeni przez jednych i drugich, narażeni są na wielkie przykrości.

Ta właśnie niepewność życia, w połączeniu z tęsknotą za krajem rodzinnym skłoniły p. F., podobnie, jak wielu innych polaków, do powzięcia planu przedostania się do kraju.

Dnia 18 grudnia r. ub. wraz z 7 znajomymi wyjechał z Kijowa koleją na Nowe Konstantynów i Płoskirów do Jarmelince, stamtąd do Kamieńca Podolskiego, a następnie kałmami do Lanekoron. Ponieważ byli widocznie śledzeni, przeto należało zmieniać kierunek drogi, aby zmylić ślady. W Lanekoronie dwóch aresztowano. Inni podzieliili się na partie, aby tem łatwiej dopiąć celu.

Dnia 26 grudnia informator nasz wyjechał kałmami do wsi Sierkierzyńca, aby tam przedostać się przez front w odcinku Czerkowska. Tam też należało poczynić potrzebne do przeprowadzenia przygotowania. W tym celu nabywa się szyneli i czapki, gdyż tylko w mundurze można się znaleźć na froncie. Ponieważ zaś zapotrzebowanie szyneli jest obecnie duże, przeto wytworzył się przed frontem pewnego rodzaju pasek, który uprawiała zwykłe żydzi. Płaci się więc za szynel około 60 rb.

Webec wielkiej ilości przechodzących, także chłopci urządzają pasek na furmanki. Za furmankę z Lanekoron do Sierkierzyńca, oddalonego o 8 klm., zapłacić trzeba było 100 rb.

Gdy wszystko było przygotowane, w noc zaprowadzony został p. F. wraz z towarzyszem, pewnym węgrem, na linie okopów, skąd nad ranem około g. 7, gdy już szarzało, rozpoczął właściwą przeprawę. Przedostawszy się szcześliwie przez zaskaki rosyjskie, poczeki iś zwelna ku zasiłkom austriackim. Zauważył ich posterunek, stając pod lasem i wezwał ich do cofnięcia się, uważając ich za żołnierzy rosyjskich. Dopiero po pewnej chwili, gdy węgier wytłumaczył krótko rzecz żołnierzowi, tenże zawołał gwizdkiem dwóch żołnierzy, którzy ich zaprowadzili do oddziału komandy, a stamtąd po krótkim badaniu wysłano ich w drogę.

Etapami przez Stanisławów, Sambor, Nadbrzeże dotarł p. F. w ciągu kilkunastu dni do Piotrkowa, nie natrafiając na większe trudności.

Czytelników naszych u-przejmnie prosimy o komuni-kowanie nam ustnie lub nad-syłanie wszelkich faktów i ma-terjałów, będących w zwią-zku z poruszoną przez nas sprawą zalewu żydowskiego, wszystkich zaś ludzi dobrej woli zapraszamy do współ-pracownictwa.

Redaktor przyjmuje co-dziennie od 5—6 po poł.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urządowe).

Wielka Kwatera Główna, 9-go lutego.

Zachodnia widownia wojny

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Na północ od Passchendaele i na zachód od Oppy w pomniejszych walkach piechoty wzięliśmy jeńców. Sukcesy słabego oddziału bezpieczeństwa przy Fontaine les Croisilles rozstrzygały u wroga na szerokim froncie silną działalność ogniową.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Albrechta Wirtemberskiego

Na wschodzie od Cote Lorraine atak przeciw pozycjom nieprzyjacielskim na północ od Renvaux miał pomyślny przebieg. Artylerja francuska była czynną w poszczególnych odcinkach frontu między Mezą a Muzelą. Na północ od Xitrai wzięliśmy do niewoli amerykańców.

Wschodnia widownia wojny.

O 2-oj rano podpisany został pokój z Ukrainą.

Z innych widowni wojennych nic nowego.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Więści z Rosji

Prawo spadkowe.

Podług informacji dziennika „Nasz Wiek” bolszewicy przygotowują dekret o prawie spadkowym. Prawo spadkowe zarówno z tytułu prawnego, jak i z tytułu testamentowego zostaje zniesione. Po śmierci całkowity majątek staje się własnością narodową i przelany zostaje do ogólnopublicznego funduszu opieki.

Armja-bolszewicka bez żołdu

„Utro Rossji” donosi o uchwaleniu komisariatu ludowego, iż z powodu braku pieniędzy wstrzymuje się wypłacanie żołdu wojskom.

Telegramy.

Silna tarcza.

WIEDEN, 9.II. Tutejsza „Reichspost” o ucisku polaków przez bolszewików w Rosji tak pisze: Wszyscy polscy politycy, którzy dotychczas uskarżali się na państwa centralne, muszą teraz stwierdzić, jakoby los był dla Polaków, gdyby mocarstwa centralne nie trzymały tam na wschodzie silnej tarczy.

W sprawie zawierania pokoju.

GENEWA.— „New-York Herald” donosi: Senat odrzucił wniosek prezydenta Wilsona, domagający się udzielenia mu nieograniczonych pełnomocnictw do zawarcia układów politycznych i wojskowych w czasie wojny obecnej.

W sprawie żydowskiej.

BERLIN, 9.II (wt). Polskie biuro prasowe w Berlinie donosi: W ostatnich czasach w prasie zagranicznej, jak również wśród polityków różnych państw rozpowszechniane są nieprawdziwe wieści o stosunku polskiego rządu do ludności żydowskiej. Według tych pogłosek polscy żydzi

Nowy kurs tańców

dla zupełnie początkujących rozpocznie 13 b. m. Zapisy przyjmują codziennie.

Kurs wyższy (dla zaawansowanych) już został rozpoczęty; do tej grupy mogą przyjąć jeszcze kilka par.

Cegielniana 10.

WITOLD LIPINSKI.

koby podlegali różnym ograniczeniom i ze strony władz ignorowani byli. Rząd polski jakoby widział rozwiązanie sprawy żydowskiej w przymusowej emigracji ludności żydowskiej.

Wobec tych, wrógach polskości źródeł, płynących, pogłoszek, przypomina się oświadczenie prezesa ministrów o stosunku do żydów z dnia 4.XII.1917.

Oświadczenie z 30.I.1918 umacnia jeszcze stanowisko rządu w tej sprawie.

Żydzi w Polsce nie mają podstawy do obaw, że sprawy polsko-żydowskie nie zostaną uregulowane ku ogólnemu zadowoleniu.

Aresztowania socjalistów.

NORYMBERGA. — Aresztowanie przywódcę niezależnych socjal-demokratów, Illepa, oraz innego jeszcze niezależnego socjal-demokratę pod zarzutem usiłowania zdrady kraju, której dopuścili się podczas ostatniego ruchu strajkowego.

Kontrola i rekwiizycja dewozu.

GENEWA. „Eche de Paris“ donosi z Londynu, że cały dewoz towarów w portach angielskich poddany jest od 2 h. m. kontroli angielskiej.

skich urzędów żywnościowych. Urząd żywnościowy otrzymał szerokie pełnomocnictwa, upoważniające do sekwestrowania i rekwirowania towarów.

Tajemnicze granaty i proklamacje.

BERN. — W sprawie znalezienia niedawno temu w Zurychu skrzyni z bronią i proklamacjami ambasada niemiecka w Berlinie przesłała prasie szwajcarskiej oświadczenie następujące: „Berner Intelligenzblatt“ zamierzała informację, pochodzącą, jak się zdaje, ze źródeł włoskich, według której znaleziono w Zurychu agitacyjne pisma ulotne pochodzą z Berlina, zaś granaty ręczne znajdują w opakowaniu niemieckim, a rewolwery są pochodzenia niemieckiego. Rozważania tegoż dziennika, stojące w związku z powyższymi, czynią aluzję do tego, że przedmioty te pochodzą z urzędowych biur niemieckich. Ambasada niemiecka w sposób jak najbardziej stanowczy odpięra tego rodzaju podejrzenia, jak również wszelkie dalsze wnioski, jak również wysnuwane stąd przez dziennik wymieniony „Romberg“.

Zatopienie Tuscanji.
AMSTERDAM 8.II (wt) „Vossi-

sche Zing.“ donosi: Zatopienie transporthowca „Tuscania“ przez amerykańskich wywołało w Holandji wielkie wrażenie. Niderlandy uważają torpedowanie za zwyczajny krok wojenny.

Pułk bielgorodzki.

Od paru miesięcy dochodzą nas wieści o działaniach rewolucyjnych pułku bielgorodzkiego, złożonego z polaków. Do niedawna był to jedyny oddział, z wśród setek tysięcy ziemaków naszych, wchodzących w skład armii rosyjskiej, który wziął czynny udział w rewolucji. Ogólnym bowiem nakazem moralnym wśród żołnierzy polskich było współczucie ruchowi, ale nie mieszanie się do walk wewnętrznych, w celu zachowania sił swoich na usługi kraju. Nie usłuchał jednak tego nakazu pułk bielgorodzki, perwała go ogólna fala, żołnierze zbuntowali się przeciwko swemu oficerowi, utworzyli radę, zaczęli wykonywać samosady i t. p.

Dla wyjaśnienia kwestji zaznaczyć należy, z jakich żywiołów ten pułk jest sformułowany. Otóż są to dawne drużyny Gorczyńskiego, tworzone na początku wojny, a w Puław-

wach sformułowane. Z biegiem czasu i zdarzeń, pierwotne założenie uległo zasadniczej zmianie, oficerowie wypatuli tęższe nakazy partyjne, żołnierze jednak zbuntowali się wobec władzy, ulegając coraz więcej rewolucyjnym prądom.

Na innem stanowisku stoi wojskowa formacja polska, zostająca pod wodzą gen. Dowbór-Muśnickiego, ta jest niezachwiana wierna komendzie, idącej z petersburskiego klubu narodowego.

Ostatnie telegrafy zdają się zapowiadać, że ten korpus polski przechodzi do jakiejś niezrozumiałej dla nas tutaj akcji w chaosie rosyjskim.

Ofiary.

Uczniowie i uczennice szkoły ludowej ze wsi Jasienia ziemi Brzezińskiej przesyłają za pośrednictwem nauczyciela zebrane na rzecz głodnych łódzkich dzieci Mk. 11 fen. 55, u mianowicie w oddz. I. przez Andrzeja Knepińskiego 3.96; w oddz. II. przez Amelię Wąciśkę 3.14 i w oddz. III. przez Leona Ziolkowską 4.45 oraz bezimiennie mk. 6 na internowanych w Łomży.

Ryzyko wolnych losów biorę na siebie

T.

LOS Y

T. K. O.

K.

na

najlepszych

warunkach

O.

dla kolektorów warszawskich i prowincjonalnych

tylko w ciągu 3-ch dni od zgłoszenia

LOS Y T. K. O.

Bez wolnych

LOS O W

Wolne losy biorę na siebie. Wypłacam nadwyżkę w gotówce.
Sprzedaż na najdogodniejszych warunkach.

Przyjmuję na pokrycie wszystkie wygrane losy bez potrąceń, jako też papiery wartościowe i waluty

Główna kolekta

E. Lichtenstein i S-ka
Warszawa, Marszałkowska 146.

Filje:
Rysia 1,
Graniczna 5,
Grzybowska 2,
Kr. Przedm. 109

Nowa Gazeta

pismo reprezentujące hasła demokracji polskiej i dążenia obozu niepodległościowego

wychodzi dwa razy dziennie,

pod redakcją: **Bohdana Straszewicza**, — wydawane przez Tow.: **Firm Kom. GUSTAW GRZYBOWSKI i S-ka.**

Prenumerata wynosi: w Warszawie Mk. 3 mies. „
na prowincji „ 3.75 „
za markami „ „
za granicą „ 5. „

Adres administracji i redakcji: **Warszawa, Szpitalna 12.**

Udzielam lekcji

po cenie przystępnej w zakresie 7-miu klas: **arytmetyki, algebry, geometrii, trygonometrii i fizyki** oraz przygotowuję **zupelnie do klas 5 włącz** Wiadomość: ul. Zachodnia 37, I-sze piętro, front, prawa strona, do 2 ej i po poł. od 6 ej

Lekarz-dentysta
S. GORDIN
Konstantynowska 18
Przyjmuje od godziny 10 do 1 i od 3—7.

Rutynowana nauczycielka

przyspasabia na stopnie celujące do wszystkich klas szkół średnich. Specjalność: język niemiecki i matematyka. Analfabetów wyucza w krótkim czasie polskiego, niemieckiego i arytmetyki do buchalterji.

Benedykta 14 m. 28.

Resztki Cegielniana 43

Na męskie i damskie **kostjумы** i na **pałta** a także na **balowe, żałobne suknie** i na **fartuchy**. Różne **barchany, bawelniane, trykotowa bielizna** i **chustki**.

Cegielniana Nr. 43, w podwórzu, 4 dom od Piotrkowskiej. — — —
Uwaga: Stałe ceny.

Teatr Variéte

Cafe „Imperjal“
Piotrkowska 17.

Wieczory pieśniarskie

Poniedziałek, d. 11 b. m. premiera

Kapeli Huzarskiej

Nowe siły artystyczne. Marsz z „Manewrów jesiennych“, — **Taniec Czardasz** — wyk. p. **Lukasiewicz** z p. **Malska**. — **Wesołe piosenki** — p. **Lukasiewicz** **Polska kupieciska** — p. **Mery Taniec „Wujaszek w gabinecie“** — wyk. p. **Molska**. **Wodewilistka** — **Jastrzębska**. : : :
Na zakończenie **duet operetkowy** — p. **Lukasiewicz** z p. **Jastrzębską** i **Two Step**.
Początek koncertu o g. 6-ej a prz. dat. o godz. 7.
Kierownik artystyczny: **M. LUKASZEWICZ.**
Miejsce bezpłatne.

Ul. Piotrkowska 66

Stołownia
Międzynarodowa
wydaje obiady z 3-ch dań marek 1.50.
Kolacje z deserem mk. 1.40

INSTYTUT JĘZYKOW
met. **Berlitz**

Przejazd 19.

Niemiecki, — francuski, angielski. Kurs trwa 3 miesiące. **Kursy początkowe i średnie.**

LOS Y

R. G. O. do I-szej klasy. (Ciągnięcie d. 12 i 14 lutego) na stałe i dniów i do nabycia w kolekcje

SAMUELA WEINBERGA, **Piotrkowska 58.**

P. S. Wypłacam wygrane wszelkich loterji.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Meble z kilku pokoi sprzedam oraz kasę ogniową, ul. Piotrkowska 189—9.

Nauczycielka posiadająca gruntownie język polski historję i geografję — potrzebna. Przejazd 16 sklep z pościelą.

Potrzebna dziewczynka — posługaczka, przed południem Orla 16—6

Zaginęta część dowodu № 192493. Oddziału I Łódzkiego Towarzystwa Żytkowego. Zachodnia

Zawiadomienie! nie pospiesza Z powodu zbliżaj 1 marca szyję nach Otrzy małem wiec damski R